

Byliśmy w TV

We wtorek 13 stycznia Telewizja Gdańska nadała ciekawy materiał z cyklu „Z miast i miasteczek”. W reportażu pt. „Na końcu świata” wypowiedziało się wielu naszych obywateli. O przyszłości barwnie opowiedziała p. Anna Moszczyńska., p. Hania Chwirot, w stylowym wnętrzu „Maszoperii” skutecznie przekonywała o atrakcyjności naszego miasteczka oraz konieczności budowania infrastruktury w helskim porcie. Ta część reportażu ilustrowana była fotografiami starego Helu.

Drugą część zdominowała dyskusja o sprawach bieżących miasta. Grupa niezadowolonych mieszkańców mówiła o błędach i niedostatkach w zarządzaniu miastem, a samotna pani burmistrz próbowała odpierać ataki. Brak miejsca nie pozwala mi na merytoryczną ocenę tego „dialogu” - stwierdzam jedynie, że w tych utyskiwaniach było trochę racji, ale nie brakowało również demagogii, a często rozmijały się one z prawdą. Narzekania, że miasto nie buduje mieszkań dla biednych i rodzin wielodzietnych przypominały dawne czasy radosnego budowania socjalizmu. Nieprawdą jest również, że w Helu nie ma dentysty i ginekologa. Dr Koczur przyjmuje dwa razy w tygodniu w Szpitalu Wojskowym, nawet bez skierowania z Ośrodka Zdrowia mogą zgłosić się na badania wszystkie panie.

W sumie widzowie odbierający gdański program TV odnieśli chyba nie najlepsze wrażenie o naszym mieście.

Od połowy grudnia ub. r. w szpitalu wojskowym czynny jest gabinet okulistyczny. Prowadzi go por. lekarz Andrzej Król. Przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki w godz. 9-12. Do gabinetu zakupiono za 40.000 zł unit okulistyczny. Dr Król czeka jeszcze na zakup komputera - autorefraktometru, nieco droższego od unitu. Zasady przyjęcia do okulisty są takie same jak w całym szpitalu - obowiązuje ważna książeczka RUM i legitymacja ubezpieczeniowa.

Nie zamieszczamy dziś kroniki złodziejskich wyczynów, a to z tego powodu, że włamań, kradzieży, wybitych szyb było ostatnio tak dużo, że nie można by ich spisać nawet na wołowej skórze. Piszemy o tym na poprzedniej stronie.

c.d. ze strony nr 7

Rzecz o wodzie

Po długich staraniach, po ciężkich bólach urodziła się w końcu w naszym mieście Spółka Wodno-Ściekowa Hel. Osobowość prawną uzyskała 19.11.1997 r. a od 11 grudnia ub. r. po wygraniu konkursu jej dyrektorem został Chrystian Krajewski. Jest fachowcem od ochrony środowiska, przez ostatnich 12 lat był dyrektorem podobnej spółki w Żukowie.

Jak wiemy przez całe lata było w Helu kilku gospodarzy władających wodą i ściekami: Miasto, wojsko, „Koga”, a gdzie kucharek sześć.... Podstawowym więc celem Spółki jest ustanowienie jednego gospodarza odpowiedzialnego za całość gospodarki wodno-ściekowej w naszym mieście.

Spółka rozpoczęła swoją działalność w styczniu br. W ciągu 2-3 miesięcy musi utworzyć strukturę organizacyjną, przeprowadzić inwentaryzację podziemnego uzbrojenia, dokonać wyceny majątku, sporządzić plan rzeczowo-finansowy, zaprowadzić księgowość, uruchomić biuro spółki, zatrudnić pracowników a równocześnie przejmować przepompownie, czuwać nad bieżącą eksploatacją oraz przygotować się do modernizacji sieci wodnej i kanalizacyjnej. Po oddaniu nowej oczyszczalni ścieków Spółka zostanie włączona do jej eksploatacji.

Mieszkańców Helu najbardziej jednak interesuje odpowiedź na pytanie - **kiedy będzie czysta woda**. Dyrektor Krajewski odpowiada: kiedy zostaną spełnione następujące warunki:

- Modernizacja stacji uzdatniania wody na terenie wojskowym. Będzie to oznaczało znaczną poprawę na ujęciu, odżelazienie wody.
- Regulacja ciśnienia wody w sieci. Jej efektem będzie zmniejszenie awaryjności i kosztów eksploatacji.
- Instalacja nowych zasuw na sieci. To umożliwi podział sieci na terenie miasta na krótsze odcinki, łatwiejsze do oczyszczania.
- Na koniec czyszczenie sieci, jeśli pozwoli na to jej stan techniczny, ewentualnie wymiana rur.

Na pytanie skąd Spółka weźmie na to środki padła odpowiedź: z własnego budżetu, w którym partycypują jej członkowie tzn. Miasto, WAM. Trzeba również wykorzystać niskoprocentowe pożyczki ekologiczne.

Pytałem również, czy działalność Spółki nie będzie oznaczała podniesienia cen wody i ścieków. Okazuje się, że na tę cenę nie będą rzutowały koszty inwestycyjne (zakup nowych urządzeń, rur, zasuw i innych materiałów). Natomiast jakie będą koszty eksploatacyjne dziś za wcześniej o tym mówić. Mogą one być różne, ale niekoniecznie muszą być wyższe.

Spółka będzie również zarabiać, np. jej nowoczesne laboratorium może wykonywać odpłatne badania, analizy itp. usługi na rzecz innych podmiotów gospodarczych w sąsiednich gminach.

W każdym razie władze miasta są zdeterminowane: do końca tego roku mieszkańcy muszą mieć znacznie lepszą wodę!

Przedstawiłem naszym słuchaczom pierwszą informację na ten interesujący wszystkich temat. Dyrektor Krajewski zobowiązał się do przekazania państwu za naszym pośrednictwem częstych komunikatów o działalności spółki. Będziemy więc o tym pisali co kilka tygodni.

S. Ostrowicki

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Helu na realizację zadań pomocy społecznej otrzymał środki finansowe na rok 1997 w wysokości **150.490,00 zł** z tego:

- na zadania zlecane (tj. wypłaty zasiłków stałych, okresowych, zasiłków dla kobiet w ciąży i wychowujących dzieci oraz zasiłków na leki i art. sanitarne) na kwotę **100.490 zł**
- na zadania własne kwotę **50.000 zł** (tj. wypłaty zasiłków celowych, które wypłacono na żywność, odzież, opał i leki).

Z w/wym. świadczeń w roku 1997, skorzystało 150 rodzin w tym 445 osób w tych rodzinach. Ponadto osoby i rodziny korzystające ze świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej nie mogą przekroczyć kryterium dochodowego wynikające z art. 4 ustawy o pomocy społecznej.

Skromniej niż zwykle witaliśmy Nowy Rok. Poza główną zabawą w „Kormoranie” z udziałem ok. 150 osób, odbyło się zaledwie kilka małych imprez. Starsza młodzież bawiła się w „Maszoperii”, młodsza w „Lwiej Jamie”, skromne, prawie rodzinne grono w „Gwieździe Morza”. Większość naszych mieszkańców wybrała domowe prywatki. Wspomnieć trzeba oczywiście o wspólnym powitaniu Nowego Roku przy Ratuszu.

Apel o uszanowanie świątecznej dekoracji został wysłuchany, natomiast krewka młodzież odbiła to sobie na ulicznych koszach - wyrwijając je z betonowych ujęć. Przez pierwsze dni roku 1998 było brudno w całym mieście. Na osiedlu (ul. Komandorska i inne) jest niestety brudno do dziś.

Burmistrz Miasta Hel poszukuje chętnych do pracy z dziećmi w świetlicy socjoterapeutycznej. Preferowane wykształcenie psychologiczne lub pedagogiczne.

Zainteresowani mogą dzwonić pod nr tel. 6750-875.

Ludzie listy piszą

Szanowana redakcjo. Muszę jeszcze coś napisać w sprawie referendum. Dowiedziałem się, że członkowie Komisji wyborczej z ramienia organizatorów tego referendum pracowali w tej komisji bezinteresownie, nie pobrali za to pieniędzy, ale w Urzędzie powiedzieli mi, że to nieprawda. Więc jak to jest naprawdę?

Nazwisko i adres znane redakcji

Ogłoszenie

Zwolennicy zieleni w Helu poszukują sprawców ścięcia srebrnego świerka z terenu Przedszkola Miejskiego (rosło spokojnie 15 lat). Zastanawiamy się czy dokonano tego przed czy po spowiedzi. I czy nie ruszało sprawców sumienie w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

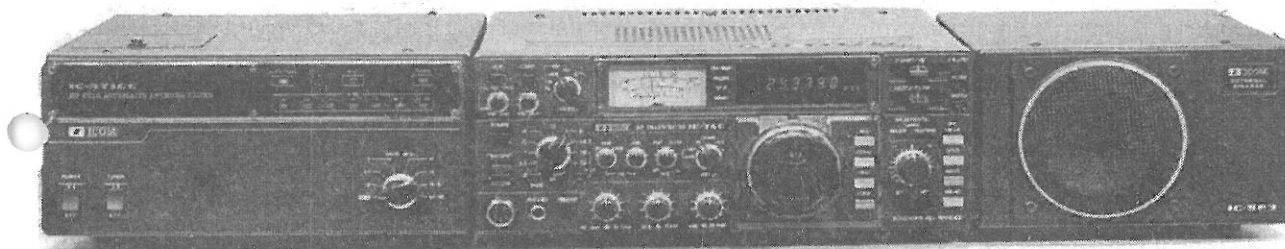
Wielu może stwierdzić - też mi problem, jedno głupie drzewko. A jeżeli pomyśli i zrobi to 3 tys. mieszkańców? Posadzone drzewka, nie tylko cieszą oczy, ale chronią właśnie nas.

Drodzy sprawcy - trochę wyobraźni!!!

CB Radio. O co tu chodzi ?

Już od dawnych czasów ludzie poszukiwali możliwości szybkiego i łatwego nawiązania łączności z odległymi miejscami. Techniki były bardzo różne: znaki dymne, konne ekspresy, posłańcy, lecz te sposoby nie wystarczały. Z czasem, gdy technika poszła do przodu wymyślono telegraf, był on przełomem w dziedzinie szybkiej komunikacji. Dzięki niemu można było bardzo szybko przesłać wiadomość z jednego miasta do drugiego oddalonego o wiele kilometrów i to w tym samym dniu. Jednak i telegraf nie spełnił wszystkich oczekiwań ze strony użytkowników. Problem leżał (a raczej wisiał) w drutach które były ciągnięte po słupach, miały one skłonność do pękania pod wpływem zmiennych temperatur. Zaczęto zatem prace nad urządzeniem które prześle wiadomość z szybkością telegrafu ale bez użycia kłopotliwych przewodów. Tak powstały pierwsze nadajniki radiowe. Możliwości jakie dały radiowe fale zostały szybko docenione. Jak grzyby po deszczu powstawały rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne. Gdy tylko technologia w zakresie komunikacji poszła do przodu, pomyślano o nadajnikach dla zastosowania osobistego. W ten sposób narodziły się czasy CB Radio. (Radio Obywatelskie w paśmie 27Mhz)

Po krótkim wstępie z historii powstania „CB” (czytaj *sibi*), pora na odpowiedź na pytanie zadane w tytule...



Zalety naszego radia trudno opisać krótko. Jest ich po prostu zbyt wiele jak na tak możliwości tego artykułu. Istnieją np. służby, które wykorzystują radia dla niesienia pomocy Kanał 9-ty tzw. „Ratowniczy” używają; policja, pogotowie ratunkowe, straż pożarna. Kanał 19-ty należy do „Pomocy drogowej”. Główną jednak zasadą jest to aby CB Radiem dobrze się bawić. Rozmawiać z ludźmi, mówić do innych, być słuchanym i wysłuchanym. Dla osób nie posiadających telefonu czy też niepełnosprawnych radio może w sytuacjach niebezpiecznych (powódzie, huragany itp.) okazać się jedynym dostępnym środkiem wezwania pomocy.

Istnieją różne modele CB Radia, małe i duże, przenośne i stacjonarne. Te ostatnie służą zastosowaniom profesjonalnym (zdjęcie powyżej). Ale każdy z nas może znaleźć coś dla siebie. Na przykład osoby które nie potrafią nawiązywać nowych znajomości ponieważ się wstydzą innych, radio CB okazuje się zbawienne. Podczas radiowej pogawędki twój wygląd i stan majątkowy pozostają anonimowe. Liczy się co i jak mówisz. Wspaniałą rzeczą jest też mieć radio w samochodzie. Podczas jazdy po bezdrożach lub w rejonie nam obcym możemy łatwo zbłądzić i wtedy radio CB przyjdzie nam z pomocą. Wystarczy wywołać kogoś z lokalnych radio-fanów, podać kilka wskazówek gdzie jesteśmy i sprawa szybko się wyjaśni. Pokierują nami tak aby odnaleźć drogę do celu. CB wszędzie bo wszędzie są radiowe fale.



Nasze cudowne radio może służyć także do doskonalenia znajomości języków obcych. W zależności od jakości posiadanego transceivera (urządzenia nadawczo-odbiorczego), oraz rodzaju posiadanej anteny możemy prowadzić rozmowy niekoniecznie z kolegą (koleżanką) z innego miasta

Gdy wystarczająco opanujemy zasadę działania urządzenia możemy przeprowadzać łączności z radiowcami z poza granic naszego kraju. To nie lada gratka dla kolekcjonerów. Za każdą przeprowadzoną łączność z innym krajem dostajemy tzw. kartę Qsl,

która jest tak cenną zdobyczą dla radiowca jak znaczek dla filatelisty (patrz zdjęcie karta Qsl z Włoch). Wraz z Qsl nasi nowi znajomi z poza granic często przysyłają wspaniałe gadzety takie jak: znaczki, pocztówki, pieniądze swojego państwa, zdjęcia i zaproszenia do swoich klubów. Promują w ten sposób miasta i regiony w których żyją.

Mam nadzieję, iż trochę przybliżyłem Wam naszą ideę. Radiowcem zostać może każdy. Wystarczy zaopatrzyć się w nadajnik i udać się do Państwowej Agencji Radiokomunikacji, która przydzieli nam numer wywoławczy. Gdy spełnimy te proste warunki stajemy się radio amatorami do których należy cały wszechświat radio-przestrzeni.

Życzę dobrej zabawy, dalekosiężnych łączności ze światem oraz wielu ciekawych kart Qsl. Powodzenia.

O tym gdzie znaleźć w Helu nasz „CB-fan-club” w następnym numerze Helskiej Blizy.

Jak minął rok?

Minął rok. Jaki on był dla miasta, jaki dla mnie? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do niektórych mieszkańców Helu. Oto odpowiedzi.



Miasto zmienia się na korzyść z roku na rok, nie jest to wprawdzie jeszcze to na co wszyscy czekamy. Mam wrażenie, że miniony rok upłynął pod hasłem „załatwiania własnych interesów”. Wynik tych przedsięwzięć znamy wszyscy. Kolejny kac, a może kolejne

doświadczenie... Przed nami wybory samorządowe, zobaczymy czy czekają nas zmiany, czy miasto coś zyska?

Dla mnie ten rok minął zbyt szybko, obfitywał w codzienne troski, niepokoje, przyjazdy i odjazdy mojej córki z i do Lublina (chodzi tam do szkoły), praca, dom, rodzina, tydzień za tygodniem gonił, ale to wszystko nic... daj nam Panie Boże dużo zdrowia w tym roku, abyśmy mogli cieszyć się urokami życia.

Grażyna Muza



Podobno Chińczycy życząc komuś źle mawiają: „obyś żył w ciekawych czasach”. Nie wiem, czym zawiniłem, ale rok był dla mnie ciekawy - i w makro i w mikroskali. Z jego oceną jednakże się wstrzymam - zbyt wiele spraw czeka na zakończenie. O prywatnych nie będę wspominać,

o krajowych wiemy wszyscy - nowa władza, nowe reformy. Miasto, pomijając sezon, to w minionym roku przede wszystkim referendum - zakończone klęską samorządowej demokracji - zbyt niską frekwencją dla jego ważności. Smutny jest dla mnie również fakt potraktowania tego jako sukces przez Zarząd Miasta - ja martwiłbym się brakiem zwolenników aktualnej Rady...

Korzystając z okazji składam Wszystkim Sympatykom i Oponentom „Helskiej Bliźny” życzenia - może nie ciekawych, ale pomyślnych czasów.

Najlepszego!

Andrzej Bełżyński



W Helu mieszkam od 1984 roku. Mijający rok 1997 mogę uważać za udany dzięki współpracy Helskiego Szpitala Wojskowego i Przychodni Miejskiej doszłam do zdrowia po skomplikowanym złamaniu nogi. Cieszę się, że moje córki (11 lat) mają szansę doczekać i skończyć

naukę w szkole o właściwym jak na obecne lata standardzie. W pracy cieszy mnie stan obecny, który pozwala na szybką, miłą i fachową obsługę klientów (zmiany kadrowe i skomputeryzowanie) czego dowodem jest brak skarg.

Do negatywnych przejawów zaliczam coraz bardziej pogłębiający się brak bezpieczeństwa w naszym mieście. Uważam, że warto powrócić do nocnych dyżurów straży miejskiej i rozszerzyć współpracę z helską Żandarmerią i Policją. Zwróciłabym uwagę na poczynania naszych nieletnich, którzy pozostając bez zajęcia (brak klubów, kółek zainteresowania) palą, piją dokonując kradzieży i rozbojów, uważając się za bezkarnych.

Mam nadzieję, że w 1998 roku sytuacja mimo wszystko zmieni się na lepsze.

Anastazja Borkowska



Rok 1997 już minął, niestety nie był on z tych najlepszych. Sprawa, których wszystkich bulwersuje to nasilające się z dnia na dzień włamania. Jest to bardzo niepokojąca sprawa, którą trzeba załatwić w pierwszej kolejności. Pozdrowienia dla wszystkich mieszkańców Helu, oby rok 1998 był lepszy.

Grażyna Jani



Rok 1997 w mojej ocenie to rok przeciętny dla miasta Helu, w którym mieszkam od 33 lat. Pozytywny to polepszenie estetyki miasta, bank, fokarium. Negatywny to brud na ulicach, w posesjach mieszkalnych, wandalizm, brak bezpieczeństwa na ulicach, brak bazy turystycznej w tym przystani dla jachtów z prawdziwego zdarzenia, brak miejsc pracy dla ludzi młodych.

W życiu prywatnym rok mijający był jak huśtawka, raz dobrze raz źle. Rok 1998 w moim odczuciu będzie gorszy dla mieszkańców Helu pod względem materialnym i mieszkaniowym. Osobno to sprawa referendum, które skłóciło nasze społeczeństwo a racja była obustronna.

Gerard Rutkowski



Mieszkańcem Helu jestem od urodzenia. Zmiany zachodzące w moim mieście w 1997 roku idą w dobrym kierunku. Kontrowersyjną rozbudowę budynku Urzędu Miasta uważam za słuszną. Szczególnie korzystnie „magistrat” reprezentuje się od strony portu rybackiego. Na zagospodarowanie czeka plaża od strony zatoki. Z piasku wystają powyginane rury, metalowe pręty. Poza tym sprzątanie plaży raz dziennie to stanowczo za mało. Plan miasta - mój dyżurny temat. Ten powielany od lat beznadziejny!!! Czy tak trudno zaznaczyć to, że miasto Hel z trzech stron oblewa morze???

W pracy zawodowej rok 1997 minął bez specjalnych wydarzeń.

W życiu prywatnym w minionym roku układało się wszystko tak jak planowałem. Tylko końcówka roku przyniosła niemiłą niespodziankę. Żona po urlopie wychowawczym nie mogła wrócić do pracy na poprzednio zajmowane stanowisko.

Krzysztof Ciesielczyk



Jestem rybakim, wobec tego najważniejszą dla mnie sprawą jest kwestia rybołówstwa. A ub. rok był pod względem wydajności połowów raczej słaby. Moja jednostka specjalizuje się w połowach łososia - uważam, że Urząd Morski wyznacza nam zbyt małe limity odłowu tej ryby. Ubiegły rok był także niekorzystnym pod względem pogody, częste sztormy uniemożliwiały nam pracę.

Hel winien być miastem nastawionym przede wszystkim na turystów, a w sprawie przyciągnięcia ich do nas jest jeszcze sporo do zrobienia. Mam nadzieję, że w tym roku władze energicznie się tym zajmą, choć muszę przyznać, że każdego roku jest pod tym względem coraz lepiej.

W moim życiu osobistym odnotowuję pozytywne zmiany - urodziło się nam kolejne dziecko: 3-letnia Angelika otrzymała braciszka Krystiana.

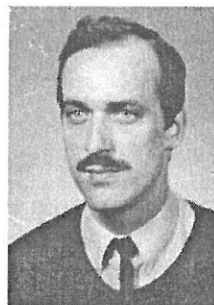
Andrzej Dzikowski

Był to rok raczej ciężki. Najważniejszym wg mnie problemem do dziś nie załatwionym jest sprawa niemocy władz miasta w zabezpieczeniu porządku i bezpieczeństwa mieszkańców i ich mienia. Kradzieże były zawsze, ale raczej sporadyczne. Nasiliły się one znacznie właśnie w roku ubiegłym. Nie ma ustawy gwarantującej w pełni praw prywatnej własności. Kiedy zwracam się do władz one twierdzą, że 6000 zł (to była moja ostatnia strata) to jest zbyt „mała szkodliwość”. Ostatnio takie włamania do sklepów, samochodów,

mieszkań, wybijania szyb itp. zdarzają się co noc. Wiem, że jest to problem całego kraju, ale jednak coś z tym trzeba zrobić. Czekam na inicjatywę nowych posłów, oby żyło nam się spokojniej.

W moim życiu osobistym wszystko toczy się normalnie.

Halina Cieślak



Mam dwa obrazy miasta - jedno, ul. Wiejska, ciekawe, schludne i dość czyste, drugie, nieciekawe, brudne, zaniedbane. Przeraza mnie brak widocznej współpracy różnych środowisk np. władz miasta z wojskiem. Albo to jest garnizon, albo miasto nastawione na turystów.

Ostatnio słyszy się o licznych włamaniach i kradzieżach. Czy naprawdę nie ma na to rady? Następują strukturalne zmiany na PKP, objęły one również Hel. Zmiany te polegają m.in. na zwiększeniu zakresu usług i odpowiedzialności. Przejawem tego jest pełna automatyzacja w sterowaniu ruchem pociągów, oraz odprawa osób i przesyłek w pełnym zakresie, np. Stacja Hel oferuje już od pewnego czasu komputerową sprzedaż biletów na całą sieć PKP.

W życiu osobistym ub. rok był dla mnie udany. Życzę sobie aby bieżący nie był gorszy.

Grzegorz Dusza

Komentarz

O uczestnictwo w tej ankiecie zwróciłem się do 20 osób - połowa odmówiła. Niektórzy z odmawiających oświadczyli: "wypowiem się na ten temat w ankiecie anonimowej". Ludzie więc nadal się boją, naprawdę nie wiem czego.

Ta ankieta nie może być reprezentatywna, jednak pewne wnioski można z niej wyciągnąć. Kilku respondentów narzeka na liczne ostatnio włamania.

W czasie rozmów spotkałem się np. z takim pomysłem - Władze twierdzą, że robią co mogą aby w mieście było bezpieczniej; mamy więc policję, straż miejską, żandarmerię, straż graniczną. Pełno jest wokół przyjaciół - a my jesteśmy tym zającem, którego żrą psy. Powołajmy własną agencję ochrony, wystarczy nocny, pieszy patrol, 2 silnych, odważnych ludzi z dobrym psem - a kradzieże ustaną.

W „Gazecie Morskiej” z dnia 7 stycznia br. przeczytałem o badaniach ankietowych wśród 1500 mieszkańców Gdyni. Władze samorządowe uzyskały w rezultacie wiele informacji, które wykorzystane zostaną do planowania kierunków rozwoju miasta. Pomysł wart chyba wykorzystania również i u nas.

A w sprawie ankiety anonimowej - nie mówimy nie. Trzeba się tylko zastanowić jak to zrobić.

S.O.

PRZYJACIELE HELU >< <> PARTNERSTWO DLA ŚRODOWISKA

Kto widział foki w cyrku?

Chyba wciąż jeszcze za mało wiemy o otaczającej nas przyrodzie! Nauczyliśmy się już (lub uczymy się) zwracać na nią uwagę, dbać o nią i patrzeć w przyszłość, ale w tym artykule chodzi o coś innego. Jednym z podstawowych kroków prowadzących do właściwej ochrony przyrody jest zaznajomienie się z jej bioróżnorodnością, czyli mnogością gatunków roślin i zwierząt oraz zależnościami pomiędzy nimi. Trudno jest przecież ochraniać przyrodę nie wiedząc co dokładnie się ochrania.

Przyzwyczajaliśmy się, szczególnie tu w Helu, do wizerunku foki szarej, nie dziwi nas jej obecność, wiemy już że jest stałym mieszkańcem Bałtyku a nie obcym przybyszem, sprowadzonym tu ku uciesze dzieci i turystów. Znamy jej tragiczną przeszłość i chcielibyśmy pomóc w odrodzeniu się tego gatunku w naszych wodach. To dobrze - powinniśmy jednak wiedzieć więcej! Bardzo często, zapewne nie z własnej winy, błędnie nazywamy różne zwierzęta tą samą nazwą. Aby nie szukać daleko - jednym z takich przykładów jest nazwa „flądry”, która dla przeciętnego mieszkańca naszego kraju oznacza wszystkie ryby płaskie. A przecież wiemy, że flądra jest określeniem tylko jednego z wielu gatunków płastug!

Innym przykładem są właśnie „foki”. Zwykliśmy używać błędnie tej nazwy w odniesieniu do zwierząt występujących w cyrkach, podrzucających piłki na nosie, czy nawet w stosunku do wielkich i ociężałych morsów. Czas abyśmy zmienili te przyzwyczajenia (szczególnie tu w Helu).

Foki należą do rozległego podrzędu *PINNIPEDIA* czyli płetwonogów. I ta nazwa wskazuje na wspólną cechę całej tej grupy. Zwierzęta wykazujące się takimi cechami zostały dalej podzielone na 3 rodziny:

foki - *Phocidae*, ucharki - *Otariidae*, morsy - *Odobenidae*.

Oprócz widocznych cech rozróżniających te rodziny, w świecie nauki wciąż tkwi niepewność, czy zwierzęta te pochodzą od jednego przodka czy dwóch. Ogólnie płetwonogie to ssaki, wysoko wyspecjalizowane drapieżniki zamieszkujące różnorodne ekosystemy morskie i także niektóre słodkowodne. Cechą wspólną jest fakt, iż muszą one powracać na stały ląd (ziemię czy też lód) na czas rozrodu. Zazwyczaj na świat przychodzi jedno młode, bliźniaki są wielką rzadkością. Wszystkie z nich są zdolne do poruszania się zarówno w wodzie jak i na lądzie, wszystkie pokryte są futrem i posiadają dwie pary kończyn przekształconych w płetwy, długie wąsy i zredukowane (lub brak) małżowiny uszne. Tyle cech wspólnych. Nas będą raczej interesowały szczegóły, dzięki którym mamy możliwość prawidłowego rozróżnienia poszczególnych rodzin.

Zwierzętami najbardziej mylonymi są foki i ucharki.

UCHATKI

- charakterystyczna dla tej rodziny i najłatwiejsza do zauważenia jest obecność małych małżowin usznych (stad polska nazwa),
- płetwy są dużych rozmiarów, częściowo nieowłosione, zwierzęta te pływają za pomocą przednich odnóży, dzięki umiejętności podwijania tylnych mogą dość zwinnie poruszać się po lądzie,
- mają jasną tkankę skórną i grube, podwójne futro i długim, zewnętrznym włosem,
- posiadają stosunkowo długi pysk,
- samce różnią się od samic,
- ucharki w większości zamieszkują wody półkuli południowej.
- są tresowane i występują w cyrkach.



FOKI

- w przeciwieństwie do uchatek zwierzęta te nie posiadają ucha zewnętrznego (małżowiny),
- płetwy są stosunkowo krótkie i całkowicie owłosione, foki pływają za pomocą ruchów płetw tylnych a po lądzie poruszają się dość niezgrabnie, czołgając się i podrzucając ciało („nogi” ciągną za sobą),
- mają ciemną tkankę skórną i krótkie, gęste futro,
- posiadają raczej krótki pysk,
- różnica płci zaznacza się w różnym stopniu w zależności od gatunku,
- w większości zamieszkują wody półkuli północnej,
- nie występują w cyrkach.



Na koniec jeszcze kilka słów o morsach, mimo iż nie można ich raczej pomylić z resztą płetwonogich. Należą one do oddzielnej rodziny i stanowią tylko jeden gatunek. W swoim wyglądzie są kombinacją cech foczych i uchatek - brak małżowiny usznej i stosunkowo długie płetwy przednie, które mogą podwijać pod tułów. Cechą charakterystyczną morsów jest obecność olbrzymich kłów, który może osiągnąć długość nawet 1 m. Zamieszkują wyłącznie tereny arktyczne.

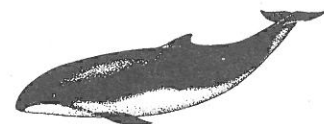
Zapraszamy więc Państwa po raz kolejny do naszego Fokarium, które jest najlepszym miejscem do obserwacji foczych zachowań i wyglądu. Jeśli chodzi o ucharki, to najłatwiej spotkać je na ekranie telewizora, w cyrku lub podczas wypraw na półkulę południową, czego Państwu i sobie życząc z całego serca!

Magdalena Jezierska

Jeśli nie mylimy kotów z psami, lwa i tygrysa z hieną i szakalem, rysia z wilkiem, indyka z kurą, to nie mylmy ucharki z foką!

K. E. Skóra

Przypłynęły morświny. Zimy nie będzie?



Jest taka teoria, która mówi, że morświny występują w Bałtyku tym częściej i liczniej im słabsze są w tym rejonie zimy. I oto one są a zimy nie ma. W ciągu ostatniego tygodnia w Zatoce Gdańskiej złowiono dwa morświny. Wcześniej w początku grudnia morświna złowili rybacy z Jantara. Przedostatniego złowili rybacy z Oksywia na łodzi Oks-10, w rejonie boi GD-1. Było to 6 stycznia. Kolejnego, 9 stycznia przywiózł do Stacji Morskiej rybak z Kuź - 12, Pan Marcin Budzisz. Ta sztuka też wpadła w sieci dorszowe ale nieco dalej na północ. Oba nurkowały za rybą bardzo głęboko. Tam na ok. 50 metrach, przy dnie załogi wystawiły swoje sieci na dorsze. Morświny, które w nie wpadły nie miały szans na ratunek. To zwierzę musi w ciągu 5-10 minut wynurzyć się na powierzchnię aby zaczerpnąć życiodajnego powietrza. Zaplątany w sieci ginie.

Podobno kolejny morświn wpadł w sieci helskich rybaków. Właśnie czekamy na oficjalne potwierdzenie tego faktu.

W kwietniu Hel będzie gościł czołowych badaczy morświnów w Europie. Tym razem w Polsce, w Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego odbędzie się doroczne spotkanie Komitetu Doradczego państw, które w ramach Konwencji Bońskiej o Ochronie Wędrownych Zwierząt podpisały Porozumienie o Ochronie Małych Waleni Morza Północnego i Bałtyku. Nasz kraj ratyfikował je dwa lata temu.

Nasi dziadowie łowili dziesiątki morświnów rocznie. W Helu żyli najlepsi łowcy. Dziś w tym mieście znajduje się krajowe centrum badań i ochrony tego rzadkiego gatunku.

K.E.Skóra

LEKARZ RADZI

Spotykając się z Państwem po raz kolejny ma łamach Helskiej Blizy chciałbym zwrócić uwagę na pojawiający się co pewien czas problem tzw. infekcji paciorkowcowych. Są one Państwu doskonale znane, jako że zwykle zaczynają się w okresie jesienno-zimowym (zwłaszcza przy nagłych wahaniami pogody, ciepłych zimach itp.) powodując zachorowania z objawami ze strony górnych dróg oddechowych. Mylone są często z grypą oraz innymi infekcjami grypopodobnymi.

Najbardziej znane spośród infekcji paciorkowcowych to angina czyli ostre zapalenie migdałków i (lub) gardła oraz płonica (szkarlatyna) z charakterystyczną wysypką skórą.

Mniej znane, ale równie groźne choroby wywołane przez paciorkowca ropnego to liszajec zakaźny oraz róża. W każdym przypadku za infekcje odpowiedzialny jest ten sam czynnik chorobotwórczy - paciorkowiec.

Infekcje paciorkowcowe bywają zwykle groźne dla organizmu gdyż:

- są lekceważone przez chorych jako infekcje grypowe
- dają często niecharakterystyczny obraz choroby: bóle stawów i mięśni ze złym samopoczuciem i wysoką temperaturą, bóle brzucha z wymiotami (w początkowej fazie anginy), wysypki i zmiany skórne itp.
- nie zawsze są właściwie rozpoznawane i leczone między innymi przez brak dostatecznej i szybkiej diagnostyki mikrobiologicznej w naszym kraju

Wszystkie natomiast infekcje wywołane paciorkowcem wymagają intensywnego leczenia antybiotykami, gdyż groźne są nie tylko infekcje pierwotne (angina, płonica etc.), ale przede wszystkim powikłania, z których najważniejsze to:

- gorączka reumatyczna (ryzyko wystąpienia tego powikłania wzrasta wraz z częstością nawrotów anginy i płonicy) prowadząca do uszkodzenia serca i (lub) układu kostno-stawowego.
- kłębkowe zapalenie nerek (najczęściej po anginie) prowadzące do uszkodzenia miąższu nerek i w konsekwencji do ich niewydolności.

Piszę o tym, aby zachęcić Państwa do odwiedzin gabinetu lekarskiego w przypadkach infekcji dróg oddechowych, zwłaszcza z bólami gardła, dłużej utrzymującą się wysoką temperaturą (38° - 40°), niepokojącą wysypką w trakcie infekcji oraz bólami stawów. Być może będą to właśnie początki infekcji paciorkowcowej.

O ostatecznym rozpoznaniu powinien zawsze zdecydować lekarz po dokładnym badaniu pacjenta oraz ewentualnych badaniach dodatkowych.

Ze swojej strony proszę również o stosowanie się do zaleceń dotyczących terapii. Z reguły czas leczenia infekcji paciorkowcowych to minimum 8 - 10 dni.

Objawy choroby ustępują zwykle przy właściwie prowadzonej terapii po kilku dniach i jest to często powodem zaniechania dalszego leczenia i w konsekwencji nawrotów choroby oraz wspomnianych wcześniej powikłań.

Jacek Grądkiewicz



Chrystus w naszym życiu

Parafia Bożego Ciała w Helu

„Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo wiekuiste jako zapłatę. Służcie Chrystusowi jako Panu!”

(Kol.3, 23-24)

Dzieciątko Jezus przyszło na świat. Niech w każdym dniu Nowego 1998 Roku towarzyszy nam radość Bożego Narodzenia. Tylko od nas zależy czy ludzie będą bardziej dla siebie życzliwi i uśmiechnięci, że będą bardziej się kochać miłością płynącą od Dzieciątka Jezus. Musimy być dla siebie bardziej uprzejmi i pełni miłości do Boga. Już od ośmiu wieków św. Franciszek woła do każdego z nas „Miłość nie jest kochana!”. Niech nasze miasto zapłonie w tym roku miłością, która zaowocuje wspianymi i odkrywczymi osiągnięciami nas wszystkich. **J e z u s ż y j e !**

Zaproszenie

W dniu **18 stycznia** dzieci z naszej parafii zapraszają na jasełka. Przedstawienie odbędzie się w kościele po Mszy św. o **godz. 15³⁰**.

Franciszkański Ruch Apostolski zaprasza wszystkich chętnych w dniu **25 stycznia do kina na godz. 17⁰⁰**. Młodzież naszej parafii zaprezentuje przedstawienie o tematyce Bożonarodzeniowej. Ciekawostką jest fakt, że scenariusz został wymyślony spontanicznie przez samą młodzież. Zapowiada się bardzo interesujące przedstawienie.

Podziękowanie

Młodzież naszej parafii składa serdeczne podziękowania dyrekcji Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu za możliwość skorzystania ze świetlicy szkolnej w noc sylwestrową.



Tego jeszcze w helskiej świątyni nie było. Żłobek O.O. Franciszkanów wywarł na naszych parafianach bardzo duże wrażenie. Nastrój pogłębiał szum spływającej z gór wody. Dziękujemy.

Wydawca Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P.-16

Nasze konto „Przyjaciele Helu” Bank Gdański S.A.
F/Puck 10401295-55039-132

Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Violetta Nowak,

Małgorzata Strachanowska, Alina Wiekiera

Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski

Opracowanie graficzne i skład:

Lidia Rydz i Magdalena Jezierska

Rysunki: Beata Pisarska, Alina Wiekiera

nakład 450 egz.

DRUK: Z.U.P. TYPOGRAF Rumia

<http://free.polbox.pl/b/bliza>

ROZMAITOŚCI



Uchwały władz PZW dotyczące obowiązujących w 1998 roku składek i opłat.
Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego uchwałą Nr 173/97 ustalił, że w 1998 r członków Związku obowiązywać będą następujące składki:

Składka członkowska podstawowa dla wszystkich członków PZW	30 zł
Składka członkowska ulgowa:	15 zł
w tym:	
• dla żołnierzy służby zasadniczej, młodzieży studiującej i uczącej się w szkołach średnich w wieku 16 do 24 lat.	
• dla rencistów i emerytów w wieku ponad 70 lat	
• dla członków PZW odznaczonych odznakami związkowymi (srebrna, złota, złota z wieńcem)	
Składka członkowska, członka uczestnika,:	7,5 zł
w tym:	
• dla młodzieży szkolnej do lat 16	
Wpisowe do PZW	10 zł
Opłata za legitymację	2 zł

Zarząd Okręgowy w Gdańsku uchwałą własną ustalił, że znaczek uprawniający do połowu ryb w wodach należących do Gdańskiego Okręgu Wędkarskiego kosztuje:

Rodzaj opłaty	Wody nizinne	Wody górskie
Podstawowa, bez ulg	48 zł	95 zł
Ulgowa dla młodzieży, żołnierzy, rencistów i emerytów	36 zł	71 zł
Ulgowa dla członków PZW odznaczonych odznakami związkowymi	24 zł	48 zł

Znaczek uprawniający do połowu ryb w całym kraju (poza granicami województwa gdańskiego) kosztuje dodatkowo 30 zł (do nabycia w kole).

Wędkarze łowiący w wodach np. dwóch okręgów obowiązani są wykupić znaczki obowiązujące w tych okręgach, lub znaczek obowiązujący w okręgu własnym i znaczek dodatkowy obowiązujący w całym kraju.



Helski Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego informuje, że podczas ferii zimowych na Bulwarze Nadmorskim zainstalowane będą lornetki i teleskop do obserwacji krajobrazu, przyrody, nieba. Całą szkolną młodzież zapraszamy na Bulwar w godzinach

przedpołudniowych i wieczornych. Obserwacje bezpłatne.



Ostatnia wigilia helskich Kaszubów była jak zwykle udana.

O. Nowak w rozmowie z władzami.

Członkowie ZKP składają serdeczne podziękowanie panu dyrektorowi ZSO mgr Miroslawowi Wądołowskiemu za bezpłatne udostępnienie świetlicy szkolnej na spotkanie opłatkowe. Jednocześnie serdeczne podziękowania kierujemy do pana Włodzisława Boruckiego za dostarczenie bezpłatne pięknego świątecznego drzewka.



Z żałobnej karty

6 stycznia odbył się pogrzeb śp. Zdzisława Kurzajczyka. Urodzony w Kaliszu przybył do Helu w 1964 r. W „Kodze” przepracował 20 lat jako mechanik-brygadzysta w AOR. Przez pewien czas był szefem barki, na której przerabiano odpady rybne, produkowano mączkę - nazywano Go więc „kapitanem”. Później rozpoczął działalność gospodarczą na własny rachunek. Był jednym z helskich pionierów, którzy wzięli przyszłość w swoje ręce. Ostatnie lata wspólnie z zięciem prowadził wędzarnię przy ul. Rybackiej.

Zdzisław Kurzajczyk był człowiekiem pogodnym, powszechnie znanym i lubianym, miał więc wielu kolegów i przyjaciół. Zmarł 2 stycznia 1998 r. przeżywszy zaledwie 54 lata. Zmarł po krótkiej chorobie. Ulgę w jego cierpieniach starali się nieść lekarz wojskowy dr Tomasz Drag oraz pielęgniarka pani Anna Zielińska. Czuwali nad chorym z oddaniem i nadzwyczajną troską. Rodzina zmarłego dziękuje im za to z całego serca.



Łyk statystyki

Miasto Hel ma 4668 mieszkańców zameldowanych na pobyt stały (31.12.1997 r.) w tym 2309 mężczyzn i 2359 kobiet. W roku 1997 zameldowano na pobyt stały 120 osób, wymeldowano z pobytu stałego 113 osób. Liczba mieszkańców zameldowanych na pobyt czasowy powyżej 2 miesięcy wynosi 178 osób. Najwięcej mieszkańców zameldowanych jest na ul. Leśnej - 1145 osób, następnie na ul. Wiejskiej - 805 osób, Żeromskiego - 665 osób i Admirala Steyera - 639 osób. W roku 1997 urodziło się 58 dzieci. Swoją stan cywilny zmieniło 25 par. Zmarło 35 osób.

Budowniczy helskiego ratusza Ireneusz Gajewski składa wszystkim mieszkańcom miasta spóźnione lecz szczere Życzenia Noworoczne.

Firma budowlana Ireneusza Gajewskiego znana jest w Helu od wielu lat. Prócz budowy ratusza prowadzi roboty budowlane na terenie oczyszczalni ścieków oraz różne prace w Komendzie Portu Wojennego Hel. Zajmuje się również budową sieci wodno-kanalizacyjnych, usuwa awarie i poleca swoje usługi nowym inwestorom na terenie miasta. Spróbujcie - naprawdę warto.